

43. Piesza Pielgrzymka Podlaska
na Jasną Górę 2023

Wierzę
w Kościół
Chrystusowy

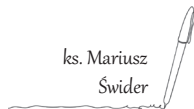


Materiały pielgrzymkowe
5 sierpnia

Rozmyślanie



Mt 14,1-12

ks. Mariusz
Świder

Z Ewangelii według św. Mateusza:

W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: «To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają». Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wrzucić do więzienia. Powodem była Herodiada, żona brata jego, Filipa. Jan bowiem upominał go: «Nie wolno ci jej trzymać». Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka. Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła córka Herodiady wobec gości i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę: «Daj mi – rzekła – tu na misie głowę Jana Chrzciciela!» Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [kąt] i kazał ściąć Jana w więzieniu. Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczęciu, a ono zaniósło ją swojej matce. Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

W dzisiejszej medytacji Ewangelista Mateusz opowiada o pewnym tragicznym wydarzeniu, które miało miejsce za czasów Jezusa, a dokładnie w czasie panowania Heroda Antypasa – syna Heroda Wielkiego. Herod Wielki to właśnie ten król, który dopuścił się okrutnej śmierci betlejemskich dzieci, a także wielu innych zbrodni. Dziś słyszymy o straszliwej śmierci Jana Chrzciciela i jeszcze bardziej tragicznych okolicznościach w jakich doszło do decyzji ścięcia głowy Jana.

Pierwszy wniosek, który się nasuwa to stwierdzenie, że w historii świata zawsze byli ci, którzy lekceważyli ludzkie życie czyniąc przy tym tak wiele zła. Niestety również dziś takich nie brakuje. Wojny, które aktualnie się toczą są tego najlepszym przykładem. Dzieje ludzkości to nieustanne ścieranie się dobra ze złem, prawdy z fałszem. Uświadomię sobie, że ja również żyję w takim świecie. Codziennie przecież, przeróżnymi drogami, docierają do nas informacje o okrucieństwach tego świata. Chociaż może wcale tego nie chcę to owo nieustanne napięcie również i na mnie wpływa. Pismo Święte

podpowiada mi jaką postawę powinienem przyjąć: być raczej tym, która wprowadza pokój, niż wznieca spory i walki.

Rozważany tekst Ewangelii stawia mnie wobec postaw dwóch osób: Heroda i Jana Chrzciciela. Ich historie życia całkowicie ze sobą kontrastują. Czy może w czymś jestem podobny do Jana Chrzciciela albo do Heroda? Poproszę Ducha Świętego, aby pomógł rozeznąć moje życiowe postawy i patrzeć na nie krytycznie.

Herod jest człowiekiem, który żyje w ciągłym niepokoju, nękają nim wyrzuty sumienia z powodu popełnionych grzechów: żyje w cudzołóstwie z żoną własnego brata Filipa i wydał wyrok skazujący na Jana Chrzciciela. Gdy do jego uszu dociera wieść o Jezusie, jest przekonany, że to zmartwychwstały Jan Chrzciciel, którego kazał zgładzić. Grzech Heroda, który tak szybko wraca do jego pamięci, paraliżuje go i zamyka w wyrzutach sumienia. Co mogę powiedzieć o moim stanie ducha – ile we mnie jest pokoju, a ile niepokoju? Może z łatwością przysmykam oko, albo wręcz akceptuję nieuporządkowanie moralne, które jest we mnie? A może w mojej historii życia pozostały grzechy niewyznane i rany nieuleczone ropiejące do dziś złością, gniewem, a nawet pragnieniem zemsty? Czy pozwalam Jezusowi, aby uzdrowił te rzeczywistości w sakramencie spowiedzi?

Zatrzymam się jeszcze nad zachowaniem Heroda. Chociaż ma władzę i wydaje się, że może być niezależny, to jednak pozostaje niewolnikiem ludzkich opinii a także własnej zmysłowości. Ponadto wykorzystuje władzę do niecznych celów. *Zasmucił się król* – zanotuje św. Mateusz. Wydaje się, że ten smutek jest nieustannie obecny w życiu Heroda. A jak jest w moim życiu: czy nie chodzę smutny? Jak wygląda moja wolność serca? Czy jestem wewnętrznie wolny? Czy może jest coś co mnie co mnie zniewala i nie pozwala mi być sobą: ludzkie opinie, relacje a może moja zmysłowość? Czy potrafię być asertywny i przyjąć postawę sprzeciwu wobec zła? Zatrzymam się chwilę i zastanowię, czy nie ma we mnie nic z postawy Heroda?

Przypatrzę się również zachowaniu drugiego bohatera dzisiejszej Ewangelii – Jana i Chrzciciela. Będę podziwiał jego bezkompromisowe przyjęcie przykazań Bożych i wewnętrzną wolność wobec opinii ludzi. Wydaje się, że Jan nie boi się o to, *co ludzie powiedzą*, i staje po stronie prawdy, nawet za cenę życia. Jest wierny swojemu powołaniu prorockiemu. Wobec zła moralnego, Jan nie milczy, nawet

gdyby miał narazić się samemu królowi. Jest bowiem przekonany, że najlepszą gwarancją jego życia jest sam Bóg. A jak to wygląda u mnie? Czy może strach przed oceną ze strony innych, wyśmianiem bądź wykluczeniem blokuje mnie przed zabraniem stanowiska zgodnego z wyznawana wiara?

Dzisiejsza Ewangelia wskazuje na dwie postaci: Heroda i Jana Chrzciciela – do której jest mi bliżej? Chociaż odpowiedź na to pytanie może okazać się niełatwa to jednak warto je sobie stawiać podczas tych rekolekcji w drodze.

Konferencja



ks. Mateusz
Czubak



Święty porządek Kościoła

Skąd się wzięła hierarchiczna struktura Kościoła, czy pochodzi od Jezusa Chrystusa – założyciela Kościoła i czemu służy? Oto pierwsze pytania pozwalające zrozumieć sens istnienia Kościoła. Nazwa **hierarchia** z łac. oznacza *święty porządek*. Chodzi więc o zachowanie porządku społecznego w kierunku uświęcenia, tj. przybliżenia się ku Bogu. Każda społeczność potrzebuje hierarchii, która pozwoli jej funkcjonować zgodnie z jej naturą i celem. Hierarchia kościelna ma swój początek w Boskim zamyśle Jezusa Chrystusa, a z upływem czasu i miejsca przybrała obecną strukturę i formę.

Co było na początku?

Ewangelie mówią o powołaniu przez samego Jezusa grupy dwunastu Uczniów, których nazwał Apostołami. Liczba *dwunastu* nawiązuje do historii Starego Testamentu, gdzie Bóg przygotowywał swój lud wybrany z dwunastu pokoleń Izraela do jego misji zbawczej. Decyzja Jezusa o powołaniu dwunastu Apostołów wyrażała tym samym kontynuację tej misji w nowych okolicznościach i na nowych zasadach. Do tego stopnia był to ważny symbol, że kiedy zabrakło jednego Apostoła należało go natychmiast zastąpić. Tak było w przypadku zdrady i odejścia Judasza, którego miejsce zajął Maciej. Uczyniono

to poprzez jednomyślny wybór kandydata pod natchnieniem Ducha Świętego, dokonany spośród świadków Jezusa, na którego później nałożano ręce. Gest ten, nazywany później święceniami, nawiązywał do praktyki Starego Testamentu, przez który przekazywano władzę i ciągłość misji zleconej przez Boga. Czynność ta przeszła do praktyki Kościoła w postaci **sukcesji apostoelskiej**, gwarantującej następcy Apostoła jego władzę i ciągłość misji. Dwunastu stało się więc symbolem tożsamości Kościoła pod przewodnictwem świadków zmarłego Jezusa, czyli Apostołów. Termin Apostoł pochodzi z greckiego słowa *apostolos* używanego na oznaczenie *wysłannika*. W Nowym Testamencie jest on związany z byciem świadkiem Jezusa, a potem misjonarzem rozproszonej diaspory chrześcijańskiej gwarantującej jej związek z Jezusem. Z woli samego Chrystusa więź z Szymonem Piotrem stała się szczególnym widzialnym znakiem tej jedności i tożsamości tak, że sukcesja apostoelska była ściśle związana z autorytetem Piotra.

Obecna hierarchia Kościoła

Znana nam dziś hierarchia Kościoła jest wynikiem długiej ewolucji i wdrażania jej najzdrowszej tradycji sięgającej korzeniami praktyki starotestamentalnej i samego Jezusa. Ważnym gestem stało się nałożenie rąk biskupa z wypowiedaną modlitwą konsekracyjną, które równało się ze święceniami kapłańskimi w jego trzech stopniach: diakona, prezbitera i biskupa. Razem: diakoni, prezbiterzy i biskupi, pod przewodnictwem tego ostatniego, głoszą po dziś dzień ludowi Bożemu Dobrą Nowinę – Ewangelię. Od samego początku podkreślano wagę autorytetu Piotra związanego ze Stolicą Apostolską w Rzymie, który stał się widzialnym znakiem jedności Kościoła. W łączności z nim pozostali biskupi rozproszeni po całym świecie, gdzie przewodniczyli swoim lokalnym Kościołom, tworzyli wspólne kolegium biskupie wywodzące się z kolegium apostołów; tak powstały episkopaty poszczególnych krajów i regionów. Administracyjne potrzeby wytworzyły podział na: biskupów diecezjalnych, stojących na czele określonej diecezji (większym terenie pracy duszpasterskiej) oraz biskupów pomocniczych, którzy pomagali tym pierwszym. Większe diecezje, nierzadko o historycznej przeszłości, zyskały miano

archidiecezji, a ich rządcy w uznaniu zasług zostawali arcybiskupami. Nominacje na biskupów odbywają się według ustalonych procedur w danym regionie, zawsze w porozumieniu z Papieżem. Na poziomie diecezji, biskup mianuje ze swoich prezbiterów proboszczów oraz ich współpracowników, tzw. wikarych. Diakonat może być stałą formą życia nawet w małżeństwie (tzw. diakonat stały) lub etapem do uzyskania święceń prezbiteratu z zachowaniem celibatu.

Papież, jego nieomyślność i władza

W Kościele, podobnie jak w rodzinie, istnieje zróżnicowanie wzajemnych praw i obowiązków. Wprawdzie wszyscy ochrzczeni, wszczepieni w Chrystusa są uczestnikami Jego kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji, ale to z woli samego Chrystusa na czele wspólnoty Kościoła został postawiony Piotr. We współczesnym Kościele funkcję Piotra spełnia każdorazowy jego następca, czyli Ojciec Święty. Papież jest biskupem Rzymu i następcą św. Piotra, jest widzialną przyczyną i fundamentem jedności Kościoła. Wszystkie Kościoły lokalne rozproszone po całym świecie są zjednoczone z Kościołem Rzymu, a wszyscy biskupi, którzy przewodniczą tym Kościołom, są w łączności z Biskupem Rzymu, który przewodniczy im w miłości. Najważniejszą funkcją Papieża jest służenie jedności episkopatu, a tym samym jedności całego Kościoła. Z tego powodu Papież jest głową kolegium biskupów i pasterzem całego Kościoła, nad którym ma, z woli Bożej, pełną, najwyższą, zwyczajną i powszechną władzę. Ta władza Papieża ma wewnętrzne ograniczenie, ponieważ Papież jest wewnątrz, a nie ponad Kościołem Chrystusowym. Podlega więc prawu Bożemu i prawu naturalnemu, jak wszyscy chrześcijanie.

Zbawiciel obiecał, że jego Kościół będzie zawsze trwał w wierze (Mt 16,18-19) i umocni tę wiarę swoją obecnością za sprawą Ducha Świętego. Tę właściwość Kościół posiada jako całość (nie w pojedynczych jego członkach), dlatego wierni jako całość nie błędzą, trzymając się wiary kierowanej przez żywe Magisterium Kościoła. Nieomyślność przysługuje Biskupowi Rzymu, jako najwyższemu pasterzowi i nauczycielowi Kościoła lub Kolegium Biskupów w łączności z Papieżem, zgromadzonym na soborze powszechnym, gdy ogłaszają definitywnym aktem naukę dotyczącą wiary lub moralności, a także gdy

Papież i biskupi, sprawując najwyższy Urząd Nauczycielski, przedstawiają do wierzenia prawdę jako objawioną przez Boga. Takie orzeczenia każdy wierny powinien przyjąć posłuszeństwem wiary.

Przekonanie o odpowiedzialności misji Papieża i autorytecie, jakim cieszy się On w jej wypełnianiu, powinno skłaniać katolików do gorliwej modlitwy w intencji Ojca Świętego i unikania wypowiadania się negatywnie o Biskupie Rzymu lub podważania zaufania do Niego.

Wybrani, powołani, namaszczeni i posłani

Posługa ministerialna ma swe głębokie zakorzenienie w osobie Chrystusa, który dobrowolnie przyjął „postać sługi” (Flp 2,7). Zlecona Apostołom i ustanowiona raz na zawsze misja, oznacza urząd (*ordo*) w Kościele. U jego podstaw jest coś więcej niż zwykłe wybranie, wyznaczenie czy ustanowienie przez wspólnotę. Tym, który powołuje, jest Bóg (Hbr 5,4). Jak poświadczają wszystkie Ewangelie, Apostołowie nie zgłaszali się sami do Jezusa, ale On ich powoływał, używając kategorycznej formuły: „Pójdź za Mną!” Decyzja, tak wtedy, jak i dziś, należy do powołanego, ale wymaga też aprobaty ze strony Kościoła.

Sakrament święceń jest to akt ordynacji (*ordinatio*), który wy-ciska na przyjmującym niezatarty charakter duchowy, czyniąc zeń na zawsze przedstawiciela Chrystusa (KKK 1581). Oznacza również **konsekrację** (*consecratio*), tzn. wyłączenie ze wspólnoty wiernych świeckich i przyjęcie przez Chrystusa w służbę Kościołowi. Istnieją **dwa stopnie uczestniczenia w kapłaństwie Chrystusa: episkopat i prezbiterat**. Diakonat jest przeznaczony do pomocy im i służenia. Dlatego pojęcie *sacerdos* (kapłan) oznacza biskupów i prezbiterów, a nie diakonów (KKK 1554). Oznacza to, że trzeba rozróżnić dwa stopnie kapłaństwa **hierarchicznego i stopień służby**, mimo że te trzy stopnie urzędu kościelnego są udzielane za pośrednictwem aktu sakramentalnego zwanego *święczeniami*. Do tego dochodzi **urząd jurysdykcyjny** w postaci głowy kolegium biskupiego, Papieża, choć nie jest On odrębnym stopniem *ordo* w stosunku do biskupów.

Biskupi i prezbiterzy otrzymują od Chrystusa w sakramencie święceń świętą władzę działania *in persona Christi Capitis*, czyli *w osobie Chrystusa-Głowy*. Dar ten oznacza inny sposób uczestnictwa w jedynym kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Nazywa się go kapłaństwem

hierarchicznym, urzędowym, sakramentalnym, względnie służebnym, a różni się od kapłaństwa wspólnego wiernych nie stopniem, lecz istotą (por. KK 10).

Biskupi, prezbiterzy i diakoni

Każdy biskup pełni swą posługę jako członek Kolegium Biskupiego w komunii z Papieżem i wspólnie z Nim podziela troskę o Kościół powszechny. Prezbiterzy działają w ramach prezbiterium konkretnej diecezji w łączności i pod kierunkiem swego biskupa. Osobowy charakter posługi oznacza osobistą odpowiedzialność każdego kapłana przed Chrystusem, który posyła. Ponieważ kapłan (biskup i prezbiter) występuje także w imieniu Kościoła (*in persona Ecclesiae*), jego działania muszą się opierać na całości wiary i życia Kościoła. Nie może przepowiadać niczego innego, jak tylko wiarę Kościoła, a w posłudze sakramentalnej musi mieć co najmniej intencję czynienia tego, co czyni Kościół. Biskupi i prezbiterzy wypełniają zleconą im posługę, otrzymany kapłański urząd, przez realizację potrójnej funkcji: nauczania, uświęcania i pasterzowania. Ma ona z woli Bożej charakter struktury trwałej. Kościół nie może jej zmieniać, co najwyżej modelować formy jej realizacji. Oficjalne głoszenie Nauki Bożej powierzone jest biskupom i prezbiterom w różnym stopniu. Termin „oficjalne” wyraża ważną treść. Chodzi o zwiastowanie Dobrej Nowiny w imię otrzymanej misji i angażujące Kościół. Biskupi są odpowiedzialni za zachowanie autentyczności wiary chrześcijańskiej. Powinni czuwać, aby ewentualne błędy nie rozprzestrzeniły się pośród wiernych. W tym sensie sprawują **magisterium**, tzn. nauczają i troszczą się o prawidłowe nauczanie. Każdy biskup ma sprawować „autentyczne” magisterium, tzn. prawne, autorytatywne i zawsze otwarte.

Na sakramentalnym kapłaństwie opiera się hierarchiczna struktura Kościoła, czyli hierarchia tych, którzy piastują urząd władzy w Kościele. Należą do niej także diakoni, ale jako posiadający władzę reprezentowania Chrystusa-Sługi, a nie Chrystusa-Głowy. Struktura najwyższej władzy w Kościele powszechnym nie ma żadnego odpowiednika w społecznościach świeckich. Jest to władza spoczywająca w dwóch podmiotach: w biskupie Rzymu i kolegium biskupów, ale jest jedna, dzięki przewodnictwu w kolegium biskupa Rzymu.

„Na niższym szczeblu hierarchii stoją diakoni, na których nakłada się ręce nie dla kapłaństwa, lecz dla posługi” (KK 29). Umocnieni łaską sakramentalną, diakoni służą ludowi Bożemu, w łączności z biskupem i jego prezbiterium, a mianowicie podejmując służbę słowa, liturgii i służbę miłości (por. KK 29). Przez przyjęcie stosownej **konsekracji** diakon jest żywym znakiem Chrystusa-Sługi w Kościele.

Osoby konsekrowane

Stan życia konsekrowanego, oznacza wiernych, którzy w sposób szczególny poświęcają się Bogu na drodze rad ewangelicznych. Życie konsekrowane nie jest „czymś pośrednim między stanem duchownym i świeckim, lecz i z jednego i drugiego Bóg powołuje niektórych wiernych, aby korzystali w życiu Kościoła ze szczególnego daru i byli, każdy na swój sposób, pomocni w jego zbawczym posłannictwie” (KK 43). Stan zakonny nie jest owocem ludzkiej inicjatywy, lecz „darem, który Kościół otrzymuje od swego Pana i który ofiaruje jako trwały stan życia osobie powołanej przez Boga w profesji rad ewangelicznych” (KKK 926). Oznacza to, że nie można go usunąć z Kościoła. Należy „nienaruszalnie do jego życia i świętości” (KK 44). Jest głęboko zakorzeniony w przykładzie życia i nauczaniu Chrystusa, stanowi dar Boga Ojca udzielony Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego, który jawi się jako znamienity znak królestwa niebieskiego.

Dziejowy rozwój stanu życia konsekrowanego był bardzo utrudniony ze względu na sytuację prześladowań. Od początku byli jednak mężczyźni i niewiasty, którzy chcieli przez praktykę rad ewangelicznych z większą swobodą iść za Chrystusem i wierniej Go naśladować, prowadząc życie poświęcone Bogu. Przez całe stulecia wielka rozmaitość wspólnot zakonnych rozwija się i rośnie, przybierając coraz więcej nowych form, jak potężne drzewo z wielu gałęziami, wyrastające z Bożego załączka, które przyozdabia Kościół na podobieństwo oblubienicy zdobnej w klejnoty dla swojego męża (Ap 21,2). Dziś istnieje w Kościele wiele form życia konsekrowanego: życie pustelnicze i stan dziewic poświęconych Panu, życie zakonne z publicznymi ślubami i wspólnym życiem w klasztorze oraz świeckie instytuty (ich członkowie pozostają „w świecie”, w swoich zawodach, aby działać jako „zaczyn” Królestwa Bożego). Wszystkie te formy łączy to, że „na

mocy samej **konsekracji** poświęcają się na służbę Kościołowi” (KKK 931). Nawet gdy ludzie ci prowadzą życie zupełnie ukryte, powołanie ich jest „misyjne”, służy rozkrzewianiu Królestwa Bożego.

Wierni świeccy

Sobór Watykański II wyjaśnia, że „zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukać Królestwa Bożego, zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (KK 31). Według aktualnego katolickiego prawodawstwa wierny świecki ma szereg praw i obowiązków w ramach kościelnej wspólnoty. Składają się na nie następujące posługi (*martyria*): przekaz wiary w rodzinie, katecheza, teologia w wymiarze naukowym i dydaktycznym, bycie misjonarzem bądź katechistą. W zgromadzeniach liturgicznych (*leiturgia*) świecki może sprawować funkcję komentatora, kantora, lektora, służbę ołtarza, w razie konieczności posługę słowa, przewodniczenie nabożeństwom liturgicznym, udzielanie chrztu, rozdzielanie Komunii św. Natomiast w płaszczyźnie trzeciej misji Chrystusa (*diakonia*) świecki może brać udział w soborze powszechnym, synodzie partykularnym, diecezjalnym, być członkiem rad duszpasterskich na poziomie diecezji lub parafii, sprawować funkcję konsultora przy urządach biskupich/papieskich lub spełniać urząd w sądach kościelnych.

Naturalnie eklezjalna posługa laikatu nie wyczerpuje całości sposobów realizacji ich powołania. Wierni świeccy, uczestniczący w trojakim urzędzie Chrystusa, realizują swoje powołanie po prostu przez obecność i chrześcijańskie działanie w świecie. Świat i wymogi jego życia narzucają niejako sposoby realizacji ich chrześcijańskiego powołania w dziedzinach życia, które reprezentują. Są nimi: życie małżeńskie i rodzinne, kultura w różnych swoich przejawach, sztuka, sprawy gospodarcze, praca zawodowa, instytucje polityczne i stosunki międzynarodowe.

Zamiast zakończenia

Kościół stanowi dobrą nowinę przeciwko samotności, wspólnotę nawracających się grzeszników, w której może zostać przewyciężona niewola człowieka zamkniętego w sobie, niezdolnego do bycia

w komunii z drugim. W tym znaczeniu nie można być chrześcijaninem poza Kościołem. Uczeń Chrystusa albo jest w Kościele, żyjąc nim i dzięki niemu, albo Nim nie jest.

Kościół jest ludem nowego przymierza, który opuszcza wody chrzcielne, gromadzi się wokół stołu eucharystycznego i zostaje posłany na cały świat, by świadczyć o otrzymanym zbawieniu oraz nieść owoc Paschy Chrystusa. Jest nim nowa jakość życia, wyzwolonego z grzechu i lęku przed śmiercią, przywróconego do stanu pierwotnego piękna, jakie daje życie w komunii. W Kościele ta komunია może zostać zdradzona i zniekształcona, lecz zawsze pozostanie zachowane jej źródło: *misterium paschalne Chrystusa*. Kościół jest obecny pośród ludzi dotkniętych skutkami grzechu pierwotnego właśnie w perspektywie tej komunii, opartej na przebaczeniu ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa. Celebując misterium paschalne swego Pana «aż przyjdzie» (1Kor 11,26), Kościół kieruje swe spojrzenie w przyszłość, stając się mostem łączącym dziś i jutro.

Wydaje się, że aby Kościół mógł dotrzeć ze światłem wiary do współczesnego człowieka, musi położyć akcent na rozwój małych wspólnot, w których ludzie osobiście doświadczą żywego Chrystusa i mocy Jego Ducha, w proklamowanej Ewangelii i celebrowanej liturgii. Należy ciągle uaktywniać ludzi świeckich, wskazując ich własne powołanie wypływające z chrztu. Tylko wspólnota płodna duchowo, ewangelizowana i ewangelizująca, idąca drogą nawrócenia, będzie stanowić skuteczne antidotum na postępującą laicyzację życia.



Nowenna

dzień 1

Spotkanie u stóp Opiekunki Podlasia – Leśna Podlaska

♪ Śpiew: *Pozdrawiam Ciebie Matko...* (śpiewnik: *Z Tobą Maryjo*, s. 159)

Historia leśniańskiego sanktuarium rozpoczyna się 26 września 1683 r., kiedy dwaj pasterze: Aleksander Stelmaszuk i Miron Makaruk znaleźli na gruszy kamienny obraz Matki Bożej. Zdjęty z drzewa wizerunek trafił najpierw do dworu w pobliskich Bukowicach, po czym został przeniesiony do pobudowanego w miejscu znalezienia obrazu

drewnianego kościoła. Leśniański wizerunek ukazuje Matkę Bożą z Dzieciątkiem, które jedną ręką obejmuje książkę, a drugą wznosi ku górze w geście nauczania. Już w 1700 r. biskup Franciszek Prażmowski w specjalnym dekrete uznał obraz za cudowny. W 1864 r. biskup Beniamin Szymański potajemnie zabrał z Leśnej kamienny wizerunek, polecając umieścić w ołtarzu kościoła jego wierną kopię. Oryginalny obraz wrócił do Leśnej w 1927 r., zaś w 1963 r. został ukoronowany papieskimi koronami. Przed leśniańskim wizerunkiem modlili się przez wieki mieszkający na Podlasiu wierni Kościoła rzymskokatolickiego i unicy, dlatego Leśniańskiej Pani nadano tytuły Matki Jedności i Wiary oraz Opiekunki Podlasia.

Maryjo, od wieków wybrana na Matkę Odkupiciela i naszą, Pani nasza, do której Luciekał się w dobrej i złej doli lud męczeńskiego Podlasia. Przychodzimy i my do Ciebie pełni ufności, wiedząc, że i nam okażesz się Matką i Wspomożycielką. Tobie, wzorem Ojców naszych przedstawiamy nasze prośby i błagania, prosząc abyś modliła się za nami teraz i w godzinę naszej śmierci. Ozdobo Podlasia, nasza chlubo i chwało. Przyjmij pokorne modlitwy nasze, które z ufnością zanosimy i spraw, aby nikt z nas nie odszedł od Ciebie bez otrzymania tego, o co pokornie prosi. AMEN.

Leśniańska Pani, za Twoim wstawiennictwem powierzamy Ojcu Niebieskiemu wszystkich, którzy podjęli trud pieszej pielgrzymki. Naszą modlitwą ogarniamy także wszystkich pielgrzymów duchowych, tak licznie gromadzących się w tych dniach we wszystkich świątyniach naszej diecezji. Wysłuchaj ich pokornych prośb i uproś swego umiłowanego Syna, aby zechciał ich wysłuchać, jeśli zgodne są z Jego wolą.



DZIESIĄTEK RÓŻAŃCA / POD TWOJĄ OBRONĘ...

MÓDLMY SIĘ: Boże, Ty ustanowiłeś Najświętszą Maryję Pannę Matką i Wspomożycielką chrześcijan, za Jej wstawiennictwem umocnij swój Kościół, aby cierpliwie znosząc i zwyciężając miłością doświadczenia wewnętrzne i zewnętrzne, objawiał ludziom misterium Chrystusa. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. AMEN.

 **Śpiew:** *Matko, która nas znasz...* (śpiewnik: *Z Tobą Maryjo*, s. 146)